

Asceta (feat. Wac Toja)

Quebonafide

Źywi? jeszcze kilka obaw
Kiedy w ko?cu zamkn? bistro
I przestan? medytowa?
Znów stan? si? konsumpcjonist?
P?ytki ?wiat mnie wyhodowa?
Ja wyhodowa?em pi?kny ból, przepi?kny ból
Ale ju? moja w tym g?owa
?eby przebi? ten jebany mur na pó?
Chc? znów tak czu?, ?e nie potrzebuj? nic do szcz??cia
Zmiana podej?cia
Czy przecz? sam sobie, przecz? sam sobie
Znam te uliczki i miejsca od dziecka
Graj mi na obieg, podaj mi na obieg
Mo?esz stworzy? sobie pi?kny raj
Pe?en blasku i widowiska
Widzie? majestat, z?oto i skarb
A niedostatek odczuwa? w my?lach
Powiedz jak d?ugo to mo?e trwa?
Chcesz odpowiada? pytaniem?
Ka?da z tych p?ytkich ??dz, naiwnych w?adz
To jak zabawa w znikanie
Mo?esz sta? w tym miejscu
Tam gdzie materia to totem Que
Ale to p?ytkie bez dwóch zda?
Wi?c nie zamierzam stawia? kropek nie
O panie, daj mi oczy?ci? dusz?, ja czuj?, ?e musz?
Jej taniec zmiata w py? ka?dy kruszec
O przed ni? nie mog? uciec
Prosz? zabierz, czego chcia?em
W czym zatraci?em si? cia?em

Bo wiem, ?e czekaj? mnie te wieczne katuszeO, o, o wiem czekaj? mnie te wieczne katusze,

ooo

O, o, o wiem czekaj? mnie te wieczne katusze, ooo

O, o, o wiem czekaj? mnie te wieczne katusze, ooo

O, o, o wiem czekaj? mnie te wieczne katusze, ooo

Demony wo?aj? mnie

(a ja im nie mówi?, nie mówi?, nie)

Chc? moj? dusz? i chc? moj? krew

(a ja im nie mówi?, nie mówi?, nie)

To walka dwóch ?wiatów a moje ?ycie pije Nosferatu

Ta prawda zza ?wiatów, ta p?ynie ze mnie

To ja medium nie Tau

Wszystko co mam, dziękuję ci
Ona przeplata świat nienawici i miłości
Mam słońce i świat, jestem daleki od zazdrości
To dwie z moich kart, mam gdzieś ten twój pocałunek
Czasem zamykam mi się drzwi od rodzaka, za nimi otchłota?
Czasem czuję, że mogę temu sprostać i za nie się dostać
Czasem czuję, że to nie plan, ich strażnicy sterują mnie zdalnie
Czasem czuję, czasem czuję, czasem czuję, Panie okno? proszę O panie, daj mi oczyści duszę, ja
czuję, że muszę
Jej taniec zmiata w pył każdy kruszec
O przed nią nie mogę uciec
Proszę zabierz, czego chciałem
W czym zatraciłem się cię
Bo wiem, że czekają mnie te wieczne katusze O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze,
ooo
O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo
O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo
O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo Mój człowiek mi się, żali, że nie ma na
szamkę
Że to go albo zniszczy albo w końcu zamknie
I co by się nie działo, zaczynamy walkę
Jak mógłbym chwalić się okularami czy zegarkiem?
Wyjaśni ci tylko sprawę nim zasnę
Trzeci godzinę przesiaduję w knajpie przy szklance
Nie jestem trzeźwy, a pijany tym bardziej
I co? (co jest, co jest, co jest) Kiedy bezsens ma swój sens
Bo bezsensu nie ma sensu
Choć jest milion lepszych miejsc
Budź się na swoim miejscu
Chodź w srebrze i złocie (w miocie gdzie)
Widzisz biedę i popędź (zabierzcie je)
Znowu mierz mnie wzrokiem, (wreszcie chcę)
Chcę skończyć z tym, skończyć z tym, skończyć z tym, skończyć z tym wierzieniem O panie, daj
mi oczyści duszę, ja czuję, że muszę
Jej taniec zmiata w pył każdy kruszec
O przed nią nie mogę uciec
Proszę zabierz, czego chciałem
W czym zatraciłem się cię
Bo wiem, że czekają mnie te wieczne katusze O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze,
ooo
O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo
O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo
O, o, o wiem czekają mnie te wieczne katusze, ooo

Lyrics provided by <http://www.1songlyrics.com/>